Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzemp. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII. Kraków, poniedziałek, dnia 20 lipca 1936 r. Nr. 197.

Nowy rząd hiszpański.

Madryt, 19. 7. (PAT). Rząd hiszpański podał się do dymisji. **Martinez Barrio odmówił stanięcia na czele nowego rządu, wobec czego premjerem** został **Giral**, który jednocześnie **objął tekę marynarki.** Skład rządu: **premjer** i minister marynarki **Giral**, sprawy zagraniczne — **Azcarte**, sprawy wewnętrzne: gen. **Pozas**, generalny inspektor gwardji cywilnej, tekę wojny objął gen. **Miajas**, finansów — **Ramos**, pracy — **de Los Rios**, sprawiedliwości — **Garzon**, robót publicznych — **Lara**, komunikacji — **Lluhi**, rolnictwa — **Feted**, przemysłu i handlu — **Buyalla**, oświata — **Domingo** i minister bez teki **Roman**. **W nowym gabinecie 5-ciu ministrów należy do unji republikańskiej, 4-ch do lewicy republikańskiej, 3-ch do partji narodowo-republikańskiej i jeden do lewicy katalońskiej.**

—ooo—

Decyzje nowego rządu.

Madryt. 19. 7. (PAT). Radjostacja w Madrycie komunikuje, że nowy rząd wydał szereg dekretów, anulujących proklamowanie stanu oblężenia w szeregu miejscowości Hiszpanji, Marokka oraz wysp Balearskich i Kanaryjskich, gdzie stan oblężenia został nielegalnie proklamowany przez powstanców. — **Inne dekrety nakazują rozwiązanie wszystkich oddziałów wojskowych, biorących udział w ruchu powstańczym.**

Strajk generalny aż do stłumienia rewolty

Madryt, 19. 7. (PAT). Wczoraj wieczorem minister spr. wewnętrznych opublikował przez radjo odezwę wszystkich organizacyj robotniczych, **proklamującą strajk generalny w miejscowościach objętych powstaniem, który będzie trwał aż do stłumienia rewolty.**

Marokko hiszpańskie w rękach powstańców

Tanger, 19. 7. (PAT). Wierne rządowi samoloty bombardujące przybyły dziś z Hiszpanji do Marokka i bombardowały miejscowości Larache, Ceuta i Melilla. Lotnictwo powstańcze stoczyło z siłami rządowemi walkę powietrzną. Gen. Franco przyleciał samolotem z Las Palmas do Larache i objął dowództwo nad powstańcami. Wojska powstańcze mają panować nad całą sytuacją w Marokku hiszpańskiem.

Legja cudzoziemska powiększyła szeregi powstańcze

Londyn, 19. 7. (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru, że **wedle nadeszłych tam informacyj 20 tys. żołnierzy z Legi Cudzoziemskiej miało się przyłączyć do powstańców w Marokku.** Z Kartageny wyruszyły wczoraj wieczorem dwa okręty wojenne do Melilli, wioząc na pokładzie wojska rządowe.

Na Madryt maszeruje armja powstańcza?

Londyn, 19. 7. (PAT). **Wedle niepotwierdzonych wiadomości, szereg członków rządu hiszpańskiego oraz wyższych oficerów miało prekroczyć granicę hiszpańską. Wedle tychże doniesień, w kierunku Madrytu maszerować ma armja monarchistyczno-faszystowska, zorganizowana w Hiszpanji południowej.**

Wojska z Marokka przybywają do Hiszpanji.

Paryż, 19. 7. (PAT). **Z Gibraltaru donosza, że część wojsk przybyłych z Marokka, wylądowała w Kadyksie, skąd wyjechała w kierunku Sevilli, aby połączyć się z powstańcami w tamtejszym garnizonie, a następnie wspólnie rozpocząć marsz na Madryt.**

W Kadyksie część garnizonu wierna rządowi, zaatakowała powstańców, celem oswobodzenia gubernatorai oblężonej gwardji cywilnej. W Huelva garnizon odmówił wykonania rozkazu powstańczego gen. Queipo de Llano o wymarszu w kierunku Sevilli.

Okręty przechodzą na stronę powstańców.

Paryż, 19 lipca (PAT). Z Gibraltaru donoszą, że kanonierka powstańcza przybiła do portu Algeciras. Po 6-ym wystrzale armatnim na wszystkich gmachach rządowych i koszarach w Algecirar ukazały się białe chorągwie. Cały obszar na północ od Gibraltaru **poddał się powstańcom.**

Z Rabatu donoszą, że trzy okręty wojenne wysłane z Hiszpanji przeciwko powstańcom, przeszły na stronę wojsk powstańczych. Z załogą czwartego okrętu powstańcy prowadzą pertraktacje. Gen. Franco znajduje się w Melilla i panuje nad sytuacją w całym Marokku hiszpańskim. Powstańcy zajmują wszystkie najważniejsze punkty strategiczne a także koleje i szosy.

Około 20 tys. powstańców należy do armji regularnej i legji cudzoziemskiej. **Doszło do poważniejszych walk w miejscowościach Zogo, Jemis, Angera, Bebiaros, gdzie powstańcy zadali ciężkie straty gwardji cywilnej. Wczoraj wieczorem oddziały powstańcze usiłowały owładnąć pocztą hiszpańską w Tangerze, lecz zostały odparte. Ilość ofiar ludzkich jest nieznana, lecz przypuszczają, że jest bardzo wielka.**

Powstańcy w Barcelonie poddali się

Madryt, 19. 7. (PAT). O godz. 15.15 min. spr. wewn. opublikowało komunikat, wedle którego **powstańcy poddali się w Malaga i Barcelonie. Sytuacja w San Sebastian została opanowana. Zaprzeczją, jakoby wojska z Segowji i Logrono miały maszerować na Madryt.** Garnizony w tych miastach stanęły po stronie rządu. W Melilla powstańcy ponieśli kompletną klęskę, przyczem wielu schroniło się do strefy francuskiej, gdzie zostali internowani. W Ciudad Leal panuje spokój. **Sytuacja w Barcelonie została całkowicie opanowana.**

Bombardowanie powstańców z powietrza.

Paryż, 19 lipca. (PAT). Marokańscy korespondenci dzienników parvskich donoszą, że samoloty rządowe bombardowały wczoraj wieczorem miejscowości Ceuta, Melilla, Larache, Tetuan. Postańcy na lotnisku w Larache ostrzeliwali samoloty z karabinów maszynowych. Jeden z samolotów spadł po stronie francuskiej.

Z Rabatu donoszą, że dowódca powstańców marokańskich gen. Franco ma poparcie na kontynencie. W Marokku otrzymano potwierdzenie wiadomości, że w Sevilli powstała 22-ga dywizja pod dowództwem gen. Quiepo de Llano. Trzy samoloty hiszpańskie po zbombardowaniu lotniska w Melilli, wylądowały na terytorjum hiszpańskiego. Gen. Quiepo de Llano komunikuje że objął władzę w Sevilli, wydając jednocześnie rozporządzenie, mające na celu udaremnić szeregu politykom zbliżonym do rządu ucieczkę zagranicę.

Czy będziemy mieli własny mangan?

Naukowe badanie złoża rudy manganowej w powiecie kosowskim

Stryj, 19. 7. Jak wiadomo, przed kilku laty ekspedycja prof. Tokarskiego odkryła złoża rudy manganowej w okolicach Kut na połoninie Prełużna. **Według przeprowadzonej analizy naukowej ruda ta zawierać ma mangan w ilości około 36 proc. Według orzeczenia uczonych, mangan ma znajdować się w tej okolicy w ilości nadającej się do przemysłowej eksploatacji.**

Obecnie Państwowy Instytut Geologiczny rozpoczął na tym terenie poszukiwawcze roboty górnicze. Prace prowadzone są w gminie Hryniawa (pow. kosowski), na połoninie położonej wysoko w górach. **Obecnie pracuje już przy tych badaniach około 70 osób.** Ukończono budowę prymitywnej drogi z Burkutu na połoninę Prełużne do przewozu narzędzi i maszyn oraz domu dla inżynierów i baraku obliczoego na pomieszczenie 100 **robotników.** Przewidziany plan robót przewiduje **wykonanie 1000 sześć.** metrów rowów i **wkopów dla** prześledzenia wychodni pokładów oraz wykonanie sztolni długości około 120 m wgłąb badanego złoża. **Pozatem planuje się założenie** 8 otworów świdrowych o **głębokości 600 m. celem zbadania złoża w dalszych i głębszych** punktach.

Mangan odgrywa dużą rolę w hutnictwie żelaznem i przemyśle metalowym. Całkowite zapotrzebowanie manganu pokrywa Polska do tej pory importem z zagranicy. Ewentualny pomyślny wynik badań Państw. Inst. Geologicznego złóż manganowych istniejących w Małopolsce Wschodniej oraz rozwój własnej produkcji manganu posiadają niemałe znaczenie gospodarcze.

Austrja wierną Stolicy Apostolskiej

Poseł austrjacki przy Stolicy Apostolskiej Kohlruss złożył w Watykanie oświadczenie w imieniu swego rządu, że w związku z zawartym ostatnio układem austrjacko-niemieckim **konstytucja republiki austrjackiej oparta — jak wiadomo — na zasadach encykliki papieskiej „Quadragesimo anno“, zostanie nadal utrzymana w całej swej rozciągłości i że oczywiście rząd austrjacki będzie nadal przestrzegał wszystkich zobowiązań, jakie zostały zawarte w konkordacie.** Poseł dodał, że identyczne oświadczenie zostanie wkrótce ogłoszone przez cały rząd austrjacki w Wiedniu. Austrja, jako państwo opierajace swój ustrój na zasadach chrześcijańskich, pragnie i nadal gorąco pozostać wierną Stolicy Apostolskiej.

Lewicowy minister powołuje się na encyklikę papieską.

W czasie dyskusji we francuskiej izbie deputowanych nad reformą Banku Francuskiego, minister skarbu Vincert-Auriol, broniąc zamierzonej reformy przeciw tendencjom utrzymania obecnego stanu władania Bankiem Francuskiem przez grono uprzywilejowaych akcjonarjuszy, **powołał się na encyklikę „Quadragesimo anno“, w której Papież w sposób niezmiernie surowy potępił gromadzenie władzy i wpływów gospodarczych w rękach niewielu uprzywilejowanych.** (KAP).

Belloc profesorem uniwersytetu w Belfaście

Miasto Watykańskie, 18 lipca. Znany katolicki pisarz angielski Hilary Belloc mianowany został profesorem literatury angielskiej na uniwersytecie w Belfaście. **Jest to pierwszy wypadek, że katolik otrzymuje katedrę na państwowym uniwersytecie Irlandji Północnej, tj. Ulsteru.** (KAP).

Strajk w Porąbce

Kraków, 19. 7. W sobotę wybuchł w Porąbce strajk okupacyjny 650 robotników. Robotnicy domagają się znacznych podwyżek płac. Zarząd firmy „Francopol“, **prowadzącej** roboty przyznał robotnikom 15 **proc. podwyżki, jednak robotnicy nie zadowolili się tą podwyżką.** Wieczorem **doszło do zajścia między** policją a strajkującymi, w czasie **którego jeden z posterunkowych odniósł ciężkie kontuzje. Robotników usunięto z terenu robót. Dziś w niedziele odbyło się koło godz. 10 zebranie robotników. Spokoju nie zakłócono.** Do Porąbki wyjechał z Krakowa okręgowy inspektor pracy p. Bertonek, pozatem przybył tam starosta bialski p. Alberti, naczelnik wydz. bezp. Bielański oraz komendant policji z Białej radkom. Powroźniak

TEMPERATURA W POLSCE 19 BM.

Warszawa, 19. 7. (PAT). Komunikat meteorologiczny z dnia 19 bm. Stan **pogody w** Polsce dziś o godz 14-ej: **W całej Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna, jedynie na wybrzeżu notowano burze.** Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 23 stopnie w Pucku. 24 w Poznaniu, 25 w Bydgoszczy, 26 w Gdyni i Zakopanem, 28 w Grudziądzu, 30 w Łodzi, **Krakowie, Lwowie, Pińsku, Lidzie i Łucku. 31 w Wilnie, Brześciu n. B., Suwalkach i Białymstoku, 32 w Warszawie, Lublinie, Kielcach i Przemyślu, a 33 w Deblinie.**

Gwałtowna burza nad Krakowem

Kraków, 19 lipca. Po bardzo upalnym dniu rozszalała się wiecz. k. g. 8.30 gwałtowna burza. Wśród błyskawic przy wtórze piorunów spłynęły na miasto potoki gwałtownego deszczu. **Burza poczyniła szkody w ogrodach i plantacjach.**

Zgon prof. Władyczki, znanego neurologa.

Wilno, 19 lipca. (PAT). Wczoraj rano zmarł w Wilnie emerytowany profesor zw. chorób nerwowych dr. St. Karol Władyczko, były dziekan Wydziału Lekarskiego w okresie organizacyjnym, b. prodziekan tegoż Wydziału w latach 1919-20 i 1920-21, członek komitetu odbudowy Uniw. Wileńskiego, organizator Wydziału Lekarskiego tego uniwersytetu.

Śp. prof. Władyczko urodził się w roku 1878 w Kownie, dyplom lekarski uzyskał na uniw. moskiewskim. Zmarły pozostawił wiele cennych prac naukowych z dziedziny neurologji i psychjatrji, drukowanych w kilku językach.

—*—

Londyn, 19 lipca (PAT). **Król Edward VIII udaje się w najbliższych dniach do Francji na odsłonięcie pomnika poległych Kanadyjczyków pod Vimy. Po odsłonięciu pomnika król uda się do Cannes.**

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— * —

WIELKI MANIFESTACYJNY WIEC w sprawie gdańskiej odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Rynku głównym przed kamienicą Królewską. Wiec zwołuje Liga Morska i Kolonjalna oraz Związek Zachodni.

ZA ŁAPOWNICTWO skazany został lekarz weterynarji Witold Malina z Kulikowa na dwa lata więzienia z zawieszeniem. Malina brał łapówki od miejscowych rzeźników, stemplując bez badania mięso pochodzące z tajnego uboju.

—:000:—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek g. 8: „Omal nie noc poślubna“.
Wtorek godz. 8: „Omal nie noc poślubna“.

— 0-0-0 —

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

CHIMERA: „Człowiek o stu maskach“.
APOLLO: „Księżniczka czardasza“.
ATLANTIC: „Piekło Chin“ i „Żona dwóch mężów“.
CASINO: „Szkarłatny kwiat“.
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze“ i rewja.
GRAŻYNA: „Ostatni posterunek“.
KOPERNIK: „Czarownica“ i „Złota dziewczyna“.
MUZA: „Doktor X“.
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu“.
PALACE: „Ostatnia miłość“.
PAN: „Morderca“ oraz „kocha... lubi.. szanuje...“
RAJ: „Rapsodja Bałtyku“.
ŚWIT: „Quo vadis“.
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani“ i rewja.
TON: „Potępieniec“.

—ooOoo—

W ręce ukraińskie.

Dowiadujemy się o transakcji, w wyniku której kurczy się znowu polski stan posiadania w naszem mieście. Mianowicie duża realność przy ul. Technickiej 1, stanowiąca własność rodzin pp. **Rodzimińskich, bar. Moysy i Paygartowej**, sprzedaną została za cenę 150 tysięcy zł. Rewizyjnemu Sojuszowi Kooperatyw Ukraińskich. Realnością tą administrował imieniem właścicieli p. Szczęsny Cieński. Niepodobna znaleźć żadnego usprawiedliwienia dla właścicieli tej realności, ludzi zamożnych, którzy tak z lekkiem sercem przyczyniają się do kurczenia się polskiego stanu posiadania we Lwowie.

Pożar młyna.

Rzeszów. (Tel. wł.). We wsi Wyżne, pow. Rzeszów, wybuchł w sobotę groźny pożar w młynie, stanowiącym własność **p. Uznańskiej z Czudca.** Spłonęło urządzenie młyna, część maszyn i mąka oraz zboże, ogólnej wartości **150.000 zł. Młyn nie był ubezpieczony.**

Omal nie katastrofa.

Kołomyja. (Tel. wł.). Na linji kolejowej **Kołomyja—Słoboda Rungurska wykoleił się pociąg osobowy skutkiem najechania maszyny na ogromny kamień, podłożony na szynach.** Dochodzenia wykazały, że mamy tu do czynienia ze **zbrodniczym figlem wiejskich pastuchów.** Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Tragiczna śmierć dziecka na kolonji wakacyjnej

Delatyn. (Tel. wł.). Na kolonji Towarzystwa „Dzieci na wieś“ w Zarzeczu koło Delatyna zdarzył się tragiczny wypadek. Kiedy dzieci znajdowały się na wycieczce między Delatynem a Lubiźnią, przejeżdżający drogą woźnica Kucharuk tak nieostrożnie skręcił, że **wóz wywrócił się, a złożone na nim drzewo przygniotło trzy dziewczynki.** Jedna z nich **Klara Koch,** córka krawca ze Lwowa, **poniosła śmierć na miejscu,** dwie inne doznały lekkich obrażeń.

Z kroniki tragicznych wypadków

Na szlaku kolejowym Jędrzejów—Miasowa zabity został przez pociąg osobowy **Tadeusz Habrzyk,** uczeń szkoły powszechnej w Jędrzejowie. W tymże samym dniu, nieco dalej, pomiędzy Chęcinami a Miasową zabity został przez inny pociąg **Piotr Kaczmarczyk,** mieszkaniec wsi Sokołów, pow. jędrzejowskiego.

We wsi Cieśle, pow. jędrzejowskiego, 8-letnia **Helena Kupczyk** spadła z drzewa wskutek poślizgnięcia się na ostre sztachety tak nieszczęśliwie, że **przebiła brzuch i w krótkim czasie po wypadku zmarła.**

Na przystanku kolejowym w Klikowej pociąg osobowy jadący z Dąbrowy pod Tarnowem, przejechał niejaką Marję Marę, lat 68. Staruszka rozszarpana została niemal w strzępy.

Pożegnanie misjonarzy wyjeżdżających do Afryki

W niedzielę, katolickie społeczeństwo Krakowa zgotowało w sali bursy ks. Kuznowicza uroczyste pożegnanie misjonarzom polskim wyjeżdżającym na misje w Rodezji. Są to **O. Bron. Stefaniszyn T. J. i O. Marjan Folta T. J., oraz SS. Służebniczki Ludwika Laurensja Dydekówna i Zofja Alojza Krypelówna.** Akademję zaszczycili swą obecnością **Ks. Biskup dr. Rospond, ks. prałat Kulig i inni.** Po odśpiewaniu przez **chór podoficerów 5 p. a. c.,** pod kierunkiem p. **Wilgi „Gaude Mater“** przemówił Ks. Biskup Rospond, który podkreślił, że ruch misyjny wykazuje w ostatnich czasach wspaniały rozwój. Coraz częściej nowe zastępy misjonarzy idą na Czarny Ląd, by głosić Słowo Boże w myśl wskazań Boskiego Nauczyciela: „idźcie i nauczajcie...“. **„Słowa te znalazły oddźwięk i w Waszych sercach — mówił Ks. Biskup Rospond do odjeżdżających misjonarzy — stąd ta dzisiejsza uroczystość. Niech Was Bóg prowadzi, niech Was Matka Boska ma w swej opiece“.** Za serdeczne życzenia Ks. Biskupa, oraz za pożegnanie, zorganizowane przez Sodalicję św. Piotra Klawera, dziękował **O. Stefaniszyn,** poczem zebrani wysłuchali części wokalnej akademji w wykonaniu artystki operowej **p. Golińskiej-Stawarskiej, p. Soji i Chóru podoficerskiego 5. p. a. c.**

— — — * — — —

„Miasto Gdańsk niegdyś nasze — będzie nasze“

Wielka manifestacja w sprawie Gdańska w Krakowie.

W niedzielę w południe przed Domem Legjonistów w Oleandrach odbyła się **manifestacja krakowian w sprawie Gdańska.** Przybyli na nią liczni przedstawiciele i członkowie organizacyj społecznych, z Ligą Morską i Kolonjalną na czele. Z przedstawicieli władz w manifestacji wzięli udział **gen. Mond** (po cywilnemu), **płk Wójcicki i inni.** Członkowie organizacyj rozpostarli transparenty z napisami **„nie damy osłabić praw Polski do Gdańska“, „Będziemy bronić stanu posiadania przy ujściu Wisły“, „Gdańsk to odwieczny port polski“ itd.**

Do zebranych przemówili z zaimprowizowanej trybuny **p. Bajsarowicz i pos. Pochmarski.** Drugi mówca podkreślił, że **ostatnie wydarzenia na terenie Gdańska zmuszają nas do konsolidacji wysiłków, celem obrony praw Polski do tego portu. Hasłem w tej walce winno być dla nas mickiewiczowskie: „Miasto Gdańsk niegdyś nasze będzie nasze“.** Przemówienie swe zakończył pos. Pochmarski okrzykiem na cześć Rzplitej i gen. Rydza-Śmigłego, poczem orkiestra P. P. W. odegrała hymn państwowy.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję protestującą przeciw ostatnim wystąpieniom władz gdańskich i wyrażającą gotowość obrony praw Polski na terenie tego portu.

— 0-0-0 —

Ograniczenia w Bibljotece Jagiellońskiej

Korzystanie z Bibljoteki Jagiellońskiej będzie ograniczone w czasie od 27 b. m. do 22 sierpnia. Zezwolenie na korzystanie ze zbiorów w tym czasie przyjezdnych pracownikom naukowym oraz wyjątkowo miejscowym udziela kierownik Bibljoteki. Czytelnia będzie otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—13. **W czasie od 17—22 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta.** Z dniem 24 sierpnia zostanie Bibljoteka otwarta dla wszystkich codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przedpołudniem w godzinach 9—13 i 16—20.

Humor.

OBRÓT BEZGOTÓWKOWY.

Gubernator Banku Anglji, Montagu Norman oświadczył ostatnio dziennikarzowi:

— W obecnych warunkach zerwanie z ustrojem kapitalistycznym jest niepodobieństwem. Skasowanie obrotu pieniężnego nie powiodło się nawet Sowietom. Może się to udać tylko poszczególnym jednostkom. Tak właśnie było ze starym Plunkinsem.

— Któż to jest? Bankier? Przemysłowiec?

— Nie, żebrak londyński. Chodzi od domu do domu, prosząc nie o pieniądze, gdyż pomyślanoby, że potrzebuje ich na wódkę, lecz o chleb. Każdy chętnie spełnia jego prośbę, to też torba i kieszenie starego Plumkinsa wypełnione są mniejszemi i większemi kawałkami chleba.

Raz zapukał do drzwi pani Brown.

— Jestem bezrobotnym od roku... Proszę o kawałek chleba.

— Żałuję — odpowiada skąpa pani Brown — ale mam tylko cały bochenek.

— Nie szkodzi — woła Plumkins, sięgając do torby — mogę wydać resztę!

—+—

Ś. † p.

Ks. Dr. Michał Kordel
asystent Uniw. Jag.

w dniu 18 b. m. w Sidzinie ad Jordanów zmarł zaopatrzony Św. Sakramentami w 44. roku życia, a 18. kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła paraf. w Sidzinie nastąpi 21. b. m. we wtorek o godz. 6. po południu. Pogrzeb w środę o godz. 9. rano.

Podwody dla przybywających na pogrzeb czekać będą na przystanku Bystra ad Jordanów we wtorek po poł. o godz. 4. i 5., a w środę o godz. 8 rano.

Do wzięcia udziału w pogrzebie zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Duchowieństwo i Wiernych

Ks. Fr. Pyclik
prob. w Sidzinie

Specjalnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Kronika krakowska.

20. Poniedziałek: Św. Czesława Hieronima.
21. Wtorek. Św. Praksedy, Wiktora.

—oOo—

41 STOPNI C. W ub. niedzielę panował w Krakowie upał. Wróciła fala gorąca, która trapiła nas w początkach lipca. W godzinach popołudniowych termometry wskazywały w słońcu do 41 stopni. C. Około godz. 13 spadł krótkotrwały deszcz, który nie spowodował upragnionego ochłodzenia.

ŚMIERTELNY UPADEK Z WOZU. W sobotę wieczorem na ul. Rozdroża spadł z wozu wiozącego zboże, 66-letni Fr. Zapaliński. Odniósł on tak ciężkie obrażenia, że w kilka chwil po wypadku zmarł.

ZNOWU WYPADEK UTONIĘCIA. W czasie kąpieli w Wiśle przy pl. Groble w miejscu zakazanem, utonął w sobotę wieczór Józef Widomski, lat 19, Grodzka 51.

—ooOoo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Matura“
Wtorek: „Rabuś“.

—0-0-0—

ŚWIT: „Za krzywdę brata“.
WANDA: „Ręce zawiniły“.
APOLL: „Dziś wieczór u mnie“.
SZTUKA: „Złota dziewczyna“.
PROMIEŃ: „Amfitrjon“, „Dla ciebie tańczę“.
UCIECHA: „Adieu“ i „Bunt zwierząt“.
STELLA: „Zamarłe echo“ (film polski).
ADRIA: „Ostatni sygnał“, „Nie oddam dziecka“.
BAGATELA: „I cóż dalej szary człowieku.“. Na scenie rewja pt. „Wesołe lato“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA. Od 20—26 bm.: „Dodek na froncie“ z Adolfem Dymszą.

—:OO:—

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W BIEŻ. SEZONIE W TEATRZE MIEJSKIM. — Dzisiaj w poniedziałek, po cenach najniższych, po raz ostatni komedja WŁ. Fodora „Matura“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp.: Bednarską, Matusiakówną, Suchocką, Karbowskim, Kondratem, Woźnikiem, Woźniakiem i in. — Jutro również po cenach najniższych, po raz ostatni w bież. sezonie komedja K. Czapka „Rabuś“ w opracowaniu scenicznem reż. W. Biegańskiego, w premjerowej obsadzie.

Trzęsienie ziemi w Kolumbji

Quito, 18. 7. (PAT). Według wiadomości z republiki Kolumbja, trzęsienie ziemi przybrało duże rozmiary. Oprócz miasta Tuquerres katastrofa dotknęła także miasta Pasto i 17 miasteczek i wsi w prowincji Norino. Liczba zabitych i rannych jest znaczna, ale jeszcze nie ustalona. Rząd kolumbijski zorganizował akcję pomocy. Wśród ofiar trzęsienia ziemi w Tuquerres znajduje się m. in. Saratola, dyrektor obserwatorjum w Bogocie.

— * * —

ZAŁATWIANIE SPRAW PASZPORTOWYCH MOŻE TRWAĆ NAJWYŻEJ 3 DNI.

Warszawa, 19. 7. (Telef.) Wobec odebrania biurom podróży zezwolenia na załatwianie formalności paszportowych dla turystów, polecono wszystkim starostom załatwianie spraw paszportów turystycznych **najdalej w ciągu trzech dni.**

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży za unarodowieniem handlu

Podczas zjazdów młodzieży, należącej do Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, powzięło nast. uchwałę: „Zjazd Delegowanych, stwierdzając, że szkolenie młodzieży w kierunku zakładania po wsiach i miasteczkach prywatnych sklepów oraz badanie wszelkich możliwości w tym kierunku, **jest kwestją zasadniczą dla przyszłości polskiego handlu“** — wzywa Oddziały do jaknajwydatniejszego poparcia zamierzeń K. S. M. w tej sprawie, zwłaszcza do wzięcia udziału w organizowanych przez Centralę diecezjalną kursach **„przysposobienia kupieckiego“.**

Przedstawiciele urzędników u premjera

Premjer Składkowski przyjął w ub. tyg. przedstawicieli reprezentacji zawodowej pracowników państwowych: prezesa reprezentacji p. Sienkiewicza, wiceprezesa Zjednoczenia Kolejowców Polskich Nowakowskiego, prezesa Stowarzyszenia Urzędników państwowych Gustawa Zielińskiego i wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego Nowickiego.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi **aktualne postulaty świata urzędniczego.**

Czy nowa linja kolejowa w Małopolsce?

Polska Agencja Agrarna donosi: Telefonują z Rzeszowa, że przybyła tu specjalna komisja z dyrekcji Kolejowej, która przeprowadziła badania rozpoczętych robót jeszcze przed kilku laty linji kolejowej z Rzeszowa do Tarnobrzegu. Przybycie komisji komentowane jest, jako zapowiedź wznowienia robót nad tą nową linją kolejową.

(Krakowska Dyrekcja Kolei, do której zwróciliśmy się celem sprawdzenia powyższej wiadomości, interesującej szerokie koła ludności środkowej Małopolski — nie umiała narazie udzielić wyjaśnień, czy wznowienie robót na linji Rzeszów Tarnobrzeg, podjętych około roku 1921 — rzeczywiście nastąpi. — Przyp. Red.)

—:000:—

Australja ułatwia imigrację

Rząd australijski wprowadził szereg ułatwień imigracyjnych. Imigranci zostali podzieleni na trzy kategorje.

Pierwsza, to osoby posiadające w Australji krewnych. Mogą one przybyć bez kapitału. Druga kategorja, to imigranci, którzy mają w Australji biorących za nich gwarancję. Te osoby muszą wykazać się posiadaniem 50 funtów. Do trzeciej kategorji należą osoby, nie posiadające w Australji ani krewnych, ani znajomych i muszą one przywieźć 200 funtów.

Każdy imigrant winien otrzymać pozwolenie departamentu spraw wewnętrznych i przedłożyć świadectwo dobrego sprawowania się i zadowalającego stanu zdrowia.

Radio.

O AMERYKAŃSKICH GWIAZDACH RADJOWYCH.

Amerykańscy producenci filmowi starają się zawsze obsadzać role, o ile możności, z zachowaniem autentyczności postaci, zatem role bokserów grają prawdziwi bokserzy, role primabalerin — primabaleriny, a obecnie w jednym z ostatnich przebojów filmowych — rola reportera radjowego powierzona została p. Jack Beany, będącemu czołowym reporterem w NBC.

Popularność gwiazd radjowych w Ameryce jest ogromna. Od 7 lat, dwaj artści radjowi opowiadają słuchaczom, — i to kilka razy w tygodniu — niekończącą się historję o dwóch murzynach „Amos i Andy“. Na zapytanie, czy historja powinna się wreszcie zakończyć, słuchacze odpowiedzieli w dziesiątkach tysięcy listów: „nie“ i przygody dwóch zmyślonych postaci murzyńskich bawią w dalszym ciągu słuchaczy całej Ameryki. Audycja ta jest reklamą jednej z firm pasty do zębów, która robi, dzięki tak szczęśliwej propagandzie radjowej — świetne interesy.

Inny słynny „gwiazdor“ radjowy Jonny Marwin, doczekał się tak wielkiego powodzenia, że jego pieśni wykonywane na gitarach hawajskich i „ukelele“ — rozeszły się po Ameryce w 20 miljonach płyt. Wielu słynnych wykonawców radjowych stwierdza, że na scenie nigdy nie osiągnęliby tego stopnia popularności, jaką daje radjo.

—o0o—

LUDOWA MUZYKA SZKOCKA. Szkoci słyną ze swego przysłowiowego skąpstwa, ze swego różnobarwnego stroju i ze swych orkiestr kobzowych. Ile prawdy jest w dowcipach o Szkotach — nie wiemy, jak wygląda ich strój — orjentujemy się mniej więcej na podstawie zdjęć fotograficznych i filmowych. Jak brzmi ich oryginalna ludowa muzyka — będziemy mieli okazję usłyszeć w audycji radjowej w poniedziałek 20. VII. o godz. 21.30. Będzie to audycja oryginalnej muzyki szkockiej ludowej — bo transmitowana z rozgłośni angielskiej w Edynburgu.

O OBOZACH LETNICH DLA MŁODZIEŻY. W ostatnich latach obozy mnożą się „jak grzyby po deszczu“. Coraz więcej organizacyj je prowadzi, coraz liczniejsze rzesze młodzieży biorą w nich udział. Ze względu na tak wielką popularność obozów dobrze będzie zdać sobie sprawę z tego, co obóz daje młodzieży, jakie przedstawia wartości i z drugiej strony — jakie trudności nasuwa dla samej młodzieży i dla kierownictwa. Pogadankę p. t. „Młodzież na obozie“ wygłosi w radjo E. Rybicka w dn. 20 bm. o godz. 16.45.

„POLOWANIE LATEM NA PTACTWO“. Dnia 15 lipca rozpoczęli nasi myśliwi sezon polowań letnich zwłaszcza na ptactwo błotne i wodne. Ojczyzna nasza słynie z wielkiej ilości kaczek, które setkami strzelać można na Polesiu, na stawach, jeziorach i błotach. Piękne i znane są polowania na długodziobe krzyki, które wymagają wielkiej wprawy w strzelaniu. Sława naszych polowań błotnych na Polesiu ściąga na jego moczary najznakomitsze strzelby zagraniczne. O tych polowaniach opowie dnia 20. VII. b. r. o godz. 17.50 prof. R. Wacek.

—o-o-o—

Programy stacyj radjowych.

WTOREK, DNIA 21-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa: 12.03 Koncert popularny: 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy: 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16.00 Progamy lokalne 16.45 Odczyt: 17.00 Koncert: 17.50 Pogadanka 18.00 Programy lokalne: 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Recital śpiewaczy: 19.25 Koncert rozrywkowy: 20.30 Szkic literacki: 20.45 Dziennik wieczorny: 21.00 „Na chłopskiem weselu“ 21.30 Programy lokalne: 22.05 Wiadomości sportowe 22.20 Muzyka taneczna: 23.00 Program w Warszawie.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz bieżący: 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt: 12.55 „Nowiny gospodarskie“: 14.30 Płyta za płytą; 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze: 16.00 Płyty; 18.00 Skrzynka dla dzieci! 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Koncert reklamowy; 21.30 Płyty.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 Pare informacyj: 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Płyty: 14.30 „Przy czarnej kawie“ (płyty): 16.00 Pieśń i piosenka (płyty): 18.00 Silva rerum: 18.05 Skrzynka dla dzieci: 18.15 Płyta: 18.25 „Z pracowni lwowskich powieściopisarzy“: 18.35 Program na jutro: 18.40 Koncert reklamowy: 21.30 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach: 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj: 7.40 Płyty: 12.55 Gawęda — „Nowiny gospodarskie“: 16.00 Płyty: 18.00 Życie kulturalne stolicy: 18.05 „Spacer przyrodnika po Warszawie“ — pogadanka: 18.15 Koncert reklamowy; 21.30 Koncert skrzypcowy; 23.00 Płyty.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty: 6.28 Program na dzisiaj: 12.55 Życie kulturalne i artystyczne Śląska: 13.05 Wiadomości bieżące: 13.15 Muzyka z płyt: 14.13 Wiadomości giełdowe: 15.30 Opowiadanie dla młodzieży: 16.00 Koncert: 18.00 Feljeton turystyczno-sportowy: 18.10 Koncert niespodzianek: 18.35 Koncert reklamowy: 21.30 Muzyka kompozytorów rosyjskich. (Płyty).

—— 000 ——

Sport

SZTAFETA 4x400 WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPJADZIE. Pol. Komit. Olimp. — **mimo** nieszczególnego wyniku sztafety 4x400, — **postanowił** wysłać ją na Olimpjadę. **W skład** sztafety poza Kucharskim, Biniakowskim, Maszewskim i Śliwakiem wejdzie również jeden rezerwowy. Uważamy, że wysyłanie sztafety 4x400, która nie może odegrać żadnej większej roli na Olimpjadzie jest zbędny. — **Jak** wiadomo sztafeta uzyskała 3:19.6 t. j. lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, mimo wszystko nie osiągnęła wymaganego minimum olimp. t. j. 3.17.

DRUŻYNA OLIMP. PIŁKI NOŻNEJ PRZECIW PHOEBUS-OWI. Dla ostatecznego wypróbowania swoich sił przed Olimpjadą — nasza reprezentacja olimp. rozegra dwa mecze w dniu 20 b. m. w Warszawie i Łodzi — z przybyłą do Polski węg. drużyną Phoebus. Skład naszej drużyny osłabiony nieobecnością Dytki, który chwilowo jest niedysponowany przedstawia się następująco: Albański, Martyna, Szczepaniak, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Góra, Piec I, Matyas, Szerfke, Musielak, Wadarz. — Jako zapasowi: Madejski, Sitko, Gałecki, Cebulak, Piec II, Łyko, Kisieliński, Peterek, God.

J. F. PREUSSNER. 20

Płonący szlak.

(Powieść)

— Pan mnie podobno szukał? — zaczął leniwie, choć nawet konduktor wyczytał akcent agresywności, czający się na dnie jego głosu.

Stefan spojrzał na niego, tak, jakby go dopiero teraz zauważył. Bonne uczuł chłód w okolicy serca. Spojrzenie Klonowskiego, jakby wyssało z niego wszelką zaczepność. Ogarnęło go okropnie głupie skrępowanie.

— Nie szukałem pana — rzekł Klonowski — ale przyjdzie czas, kiedy pan mi będzie potrzebny. Wówczas znajdę pana, choćby się pan schował pod ziemię!

Bonne stał się blady, jak papier. Za wszelką cenę chciał odpowiedzieć, ale czuł się zupełnie tak, jakby mu coś dławiącego utkwiło w gardle.

Klonowski minął go i wszedł do swojego przedziału. Pierwotnie miał zamiar wysiąść w Koluszkach, ale równie łatwo zmienił zamiar.

Upłynął rok od chwili, kiedy poraz [illegible] widział Krystynę. Nic się przez ten czas nie [illegible]. Była równie piękna, jak przed rokiem. Także ci sami ludzie ją otaczali.

Podszedł do okna i począł spoglądać na czarną otchłań rozciągającą się poza oknami. Czy nie ślepy los sprawił, że spotkał się znowu z Krystyną? Los?!

W tem miejscu linja kolejowa skręcała na zachód. Stefan oparł się o szybę. Koluszki rozłożyły się, jak jarzący się setkami światełek wachlarz. Pociąg już nie dudnił. Rozległ się syk hamulców. Długie, niskie, zabudowania stacyjne zdały się nie mieć końca. Wreszcie utknęły w miejscu. Stefan stał nieporuszenie. W sąsiednim przedziale toczyła się ożywiona rozmowa przerywana wybuchami wesołego śmiechu. Kogoś tam żegnano, względnie witano. Trzaskanie dzwiami stało się aż dręczące. Gdy ponad ogólną wrzawę wybił się wysoki głos Krystyny, pięści Stefana zacisnęły się. Śmiech już przeminął, a przecież drżał w jego uszach z tą samą natarczywą wyrazistością.

Nawet nie dosłyszał, że poza jego plecami ktoś otworzył drzwi i spogląda na niego z zaciekawieniem. Patrzył na peron na kręcących się w różnych kierunkach ludzi, ale nie widział nic przed sobą. Dopiero na dźwięk głosu przybyłego otrzeźwiał.

— Czy można?

Stefan odwrócił się powoli. W pierwszej chwili miał wrażenie, że się przesłyszał. Ale nie. Naprzeciw niego stał major Krychowski.

ZŁOWROGI DZIEŃ.

— Hallo, Stefanie. W pierwszej chwili nie poznałem cię...

— Hallo, majorze — mruknął Klonowski.

— Nie przeszkadzam? — major powiesił płaszcz i usiadł.

— A gdyby? — Stefan zmrużył oczy.

— Gdyby co? — major Krychowski utkwił nieruchome spojrzenie w twarzy Stefana. — Nic się nie zmieniłeś — dodał po namyśle. — Kiedy przyjechałeś?

Stefan spochmurniał.

— Dzisiaj — rzekł krótko.

— Cóż tam słychać w Paryżu? — informował się major. — Słyszałem, że dobrze ci się tam powodziło...

— Zawsze posiadał pan fatalnych informatorów — rzekł przez zęby Klonowski.

Krychowski zachichotał.

— Zawsze? Zawsze mówisz? Może i masz rację? Gdzie się podziała Jola?

— Kto? — Stefan oparł się o poduszki i przymknął oczy. Nie mógł znieść uparmego spojrzenia Krychowskiego. Nie lubiał majora, a chwilami niecierpiał.

— Pytam się o Jolantę Tucholską. To zdolna dziewczyna.

— Aha — Stefan kiwnął głową — zdolna. Nawet bardzo zdolna — dodał z krzywym uśmiechem. — W lewej kieszeni miałem portfel...

Major wyszczerzył zęby.

— I niemasz go już? Ktoby pomyślał? Ho, ho!

Stefan Klonowski podniósł powieki. Od dłuższej chwili nurtowała go bezsilna wściekłość, wściekłość przeciwko Jolancie, tamtej kobiecie, Krychowskiemu, przeciwko wszystkim i samemu sobie.

— Przyjdzie dzień — zaczął, a Krychowski roześmiał się wesoło.

— Cóż za podniosły ton — zadrwił — „Es kommt der Tag“... Znać, że zawadziłeś o Berlin!

Gniew Klonowskiego przerodził się w pierwszej chwili w pasję, ale tak, jak pęka nabrzmiały zbyt wielkiem ciśnieniem balon, tak samo nagle wyładowało się w nim wzburzenie. Dokazał nawet tej sztuki, że uśmiechnął się.

— Zagadkowa historja z tym Gryce'm, nie uważasz? — zagadnął major. — Musiałeś się z nim widywać w Paryżu...

Krajobraz, podróże, turystyka.

Potrzeby dalszego rozwoju turystyki na Polesiu.

Dotychczasowy ruch turystyczny na Polesiu **był** bardzo nieznaczny i ograniczał **się najczęściej** do dwóch kategoryj osób: **uczonych** i młodzieży, oraz amatorów sportu **wędkarskiego**. Był to jednakże w sumie **ruch przyjezdnych bardzo nikły,** nie wymagający rozbudowy i ulepszenia przemysłu turystycznego.

Dopiero z chwilą rozpoczęcia na terenie województwa planowej i stałej działalności Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich **sytuacja zmieniła się zasadniczo. Komunikacja poprawiła się, powstała w wielu punktach służba informacyjna, oznaczono szlaki dla kajakowców,** jednem słowem zaczęło się ułatwiać zwiedzanie Polesia. W chwili obecnej naogół połączenia kolejowe z zachodnią i północną Polską są dobre.

Mało znana komu w Polsce **stacyjka „Prypeć"** położona w odległości 2 klm. od rzeki Prypeci odegra zapewne niedługo **w rozwoju turystyki wodnej na Polesiu,** rolę „Poleskiego Zakopanego". Ma ona bowiem szereg pierwszorzędnych walorów dotychczas niedocenionych. Położenie stacji o 2 klm. od rzeki zmniejsza jednak walory dla ruchu turystycznego, a zwłaszcza kajakowego. Należałoby wobec powyższego **zbliżyć przystanek do rzeki Prypeci i zaopatrzyć w urządzenia do ładowania kajaków.** Stacja leży na głównym szlaku wiodącym z Wilna do Sarn, dzięki czemu cieszyćby się mogła dużem powodzeniem wśród przybyłych także kajakowców z innych stron Polski. Malownicze i bliskie tereny rzeczne napewno zachwyciłyby każdego turystę i kajakowca.

Absurdalnym wydać się może osobom mniej obeznanym fakt, że **kajakowcy na Polesiu, w tym klasycznym „raju kajakowym" nie przystępują zupełnie do Polskiego Zw. Kajakowego,** który z tego powodu nie posiada dotychczas okręgu poleskiego, jako reprezentacji powstałej przez zjednoczenie się miejscowych klubów kajakowych. W chwili obecnej sytuacja tak się przedstawia, że województwo poleskie, na terenie którego **najpopularniejszą formą turystyki jest kajak,** które posiada ponadto najlepsze w Polsce tereny kajakowe, **nie posiada reprezentacji zrzeszonych kajakowców** miejscowych. Jest to sytuacja nietylko dziwna, ale i kłopotliwa w wypadkach organizowania większych wycieczek kajakowych.

Co się tyczy komunikacji wodnej na Polesiu, to **wymaga ona pewnej reorganizacji.** Wiadomo, że poważnym środkiem komunikacyjnym na Polesiu są po dziś dzień statki, kursujące po Prypeci, Jasiołdzie, Pinie, między ważniejszemi ośrodkami i miasteczkami. Ponadto statki te są bardzo chętnie wykorzystywane przez turystów i kajakowców, odbywających wycieczki po tutejszych rzekach. Pierwsi korzystają z nich wyłącznie w celach przejazdu i dotarcia wgłąb Polesia, drudzy przy przewozie kajaków pod prąd rzeki.

Jedni i drudzy uskarżają się na prymitywny wygląd statków poleskich, oraz **zbyt wygórowane ceny za przejazd** w stosunku do obecnych możliwości płatniczych turystów. Wtajemniczeni opowiadają jeszcze na dodatek o dziwnych obyczajach panujących na statkach. Ceny pobierane rzeczywiście za przejazd są o wiele niższe od oficjalnych, należy tylko umieć odpowiednio się targować, aby zniżkę taką otrzymać i to bez wielkich trudności. Należałoby wobec tego domagać się od odpowiednich czynników na Polesiu, aby zarządziły **obniżkę oficjalnego cennika,** a nie zmuszały turystów do przeprowadzania każdorazowo targów na statku.

Doprowadzenie **do lepszego wyglądu statków,** oraz **obniżenie cen za przejazdy** niemi — oto problemy obecnej komunikacji wodnej na Polesiu.

Większy ruch turystyczny na Polesiu **oddziała niewątpliwie dodatnio na stosunki gospodarcze tej połaci kraju,** a w szczególności **na rozwój drobnego przemysłu.** Dziś już zaistniała konieczna potrzeba rozwoju drobnego przemysłu regjonalnego, mającego charakter pamiątkowy dla turystów. Byłoby bardzo wskazane, aby Izby Handlowo Przemysłowe **w Wilnie i Lublinie** przystąpiły do stworzenia w większych ośrodkach ruchu turystycznego na Polesiu, odpowiednich **placówek handlowych.**

Ponadto sfery rybackie i turystyczne zwracają uwagę miejscowym czynnikom przemysłowym i handlowym, na sprzyjające warunki **rozwoju przemysłu przyborów do sportów wodnych i rybactwa.**

W końcu paląca koniecznością jest **powstanie kilku schronisk** odpowiednio urządzonych i zagospodarowanych, a zwłaszcza **domu wycieczkowego w Pińsku,** gdzie koncentruje się cały ruch turystyczny na Polesiu.

Słupy P. K. L. na Kasprowym Wierchu

(zm) Towarzystwo budowy i eksploatacji kolejki linowej Kuźnice — Kasprowy Wierch od samego początku budowy kolejki po dzień dzisiejszy stosuje politykę faktów dokonanych, nie licząc się z nikim i z niczem, a nawet często gęsto obchodzi przepisy ustaw i prawa.

Ostatnio wspomniane towarzystwo **opalikowało wzdłuż całej trasy kolejki** t. j. od Kuźnic po Kasprowy Wierch **słupami kamiennemi grunta,** przez które prowadzi trasa kolejki. Na samym tylko Kasprowym Wierchu **ogrodzono słupami przestrzeń 20.000 m² cudzych gruntów,** nie czekając na orzeczenie komisji wywłaszczeniowej, która ma wywłaszczyć pewne grunta zajęte dla celów kolejki.

Słupy te nadto szpecą krajobraz, **gdyż** są gęsto powbijane i wapnem malowane. Na każdym słupie widnieją litery P. K. L.

Deszczowy dzień w schronisku

Roztoka, 14 lipca.

Deszcz leje od samego rana. Chwilami przejaśnia się nad Doliną Białej Wody, innym razem nad Wołoszynem, to znów jaśnieje od strony Zakopanego. — lecz deszcz ciągle pada. Sytuacja taka nie należy do przyjemnych, niema jednak narazie powodów do narzekania. Najgorsza bowiem rzecz, — nuda, nikogo nie ogarnia. Życie zaś w schronisku pulsuje zmienionem nieco, bo deszczowem, lecz żwawem jeszcze tętnem. Przecież to dopiero pierwszy dzień deszczu.

Z gór nadciągają partjami przemoczeni do nitki turyści. Obwieszają w kuchni turystycznej drążki mokremi butami, skarpetkami, spodniami, sukienkami, namiotami i czekają, aż to wszystko wyschnie. Kuchnia jest przepełniona dziwacznie poubieranemi postaciami. Piżama nie może gorszyć nikogo, a koc doskonale zastępuje — okazuje się — spódnicę. W dużych czajnikach kipi woda na herbatę, porcje jajecznicy z kiełbasą znikają szybko w głodnych żołądkach, a płeć piękna zmywa blaszane talerze i patelnie z pośpiechem, gdyż drudzy też chcieliby popisać się kunsztem kucharskim. Gorliwsi sprawdzają swój ekwipunek: podkuwają buty, cerują skarpety, piorą bieliznę, golą się i od czasu do czasu rzucają żałosne spojrzenie w okna.

W głównej sali wre ożywiona rozmowa. Ale nie o polityce, czy sprawach gospodarczych. Nawet sprawa Parylewiczowej pozostała w Zakopanem. Obijało mi się to nazwisko o uszy w wagonie, na peronach, na dworcu autobusowym w Zakopanem, w restauracji, lecz do Roztoki nie dotarło. Tutaj mówi się o rzeczach „ważniejszych". Mianowicie o odbytych już i o projektowanych wyprawach. Rej wodzą doświadczeni taternicy. Ci trzymają się w swojem towarzystwie. Omawiają szczegółowo „jaką szli ścianą", gdzie była najgorsza „ekspozycja", gdzie „robili auser", którym gzymsem, gdzie „nie chciało puścić", jak ich „zatkało w kominie", i który „trawers" się udał. Cepry siedzą opodal i baranieją, łowiąc te wyrażenia. A równocześnie sami z przejęciem opowiadają sobie o „drapaniu się" na Rysy, o klamrach na Zawracie i włóczędze po dolinach. Projekty sypią się jak z rękawa. Mapa wędruje z rąk do rąk.

Tymczasem deszcz pada.

Jest on łącznikiem w rozmowach wszystkich turystów. Reumatycy mają obecnie dużo do mówienia. Okazuje się, że jednego „rwie w kościach" na mały deszcz, innego zaś „łupie", gdy ma być ulewa. A barometr idzie w górę. Więc — jak to jest w Roztoce — będzie deszcz. I musi padać, gdyż barometr roztocki wskazuje na pogodę. Słusznie też umieszczono nad nim napis „Noli me tangere" w obawie, by ktoś niewtajemniczony w tę prognozę nie zerwał w przystępie rozpaczy ze ściany przekornego barometru. Termometr tylko lubi prawdę: wykazuje dokładnie jedenaście stopni. Mimo to nie panuje wśród turystów chłodny nastrój. Radjo i gramafon zachęcają ochotnych do tańca. Wybuchami wesołości wita się przybyłych, wesoło też żegna się tych, którzy muszą wyruszyć ze schroniska, by zdążyć do autobusu. Odchodzący wpisują się do księgi pamiątkowej, która jest — trzeba przyznać — dobrym pomysłem. Niektórzy mianowicie chcą pisać, inni muszą pisać. Wysłali już pocztówki i listy do całej rodziny, do wszystkich znajomych, lecz jakiś wewnętrzny nakaz wkłada im pióro lub ołówek do ręki. Tymczasem napis w sali upomina ich łagodnie: „Nie smaruj po ścianach, to dowód złego smaku". — Smarują więc, co tylko im przyjdzie na myśl, w księdze pamiątkowej. Niestety, bardzo mi przykro, że żaden z tych „utworów" nie uznałem za godny szerszej publikacji. Ogólnie jednak muszę zaznaczyć, że w tym roku przeważają stosunkowo w księdze pamiątkowej schroniska w Roztoce wiersze poetyckie. Przepisywane, oryginalne, komponowane przez kilka osób, ale wiersze, — tchące mimo wszystko radością życia.

Zapada wkońcu wieczór. Humor poprawia się wszystkim. I zupełnie słusznie. Minął dzień deszczowy. Jutro może być już pogoda. Jeden dzień wypoczynku wystarczy. Plan wyprawy jest gotów, spodnie suche, buty nasmarowane. Trzeba tylko słońca, któreby rozproszyło chmury i niemiłe myśli.

Tymczasem deszcz jeszcze pada.

M. BABIŃSKI.

Podróż Simplicissimusa węgierskiego do Tatr w XVII w.

(I.) W drugiej połowie 17-go wieku był przez jakiś czas zwyczaj między pisarzami, że przygody własne lub też cudze opisywali w formie powieści pod pseudonimem **Simplicissimusa.** Był wtedy Simplicissimus francuski, był i niemiecki. Autorem niemieckiego, jak to sprawdzono dopiero przed 95 laty, był Hans Jakób Christoffel Grimmelshausen. Tytuł tej książki w przekładzie polskim brzmi: „Awanturniczy Simplicissimus niemiecki, t. j. opis żywota niezwykłego włóczęgi, zwanego Melchior Sternfels von Fuchshaim".

Pierwsze wydanie tego Simpliccisimusa pojawiło się w 1669, a ponieważ powieść **ogólnie się podobała, zaczęto ją naśladować, przerabiać,** robić w niej różne dodatki i t. d.

Najlepszem naśladownictwem Simplicissimusa niemieckiego był **Simplicissimus węgierski,** który pojawił się w r. 1683 w Lewoczy na Spiszu. Tytuł tej książki w przekładzie polskim opiewa: „Simplicissimus węgierski czyli dacki, opisujący dziwny swój żywot i osobliwe przygody w dokonanych podróżach, oraz prawdziwe opisanie kraju węgierskiego, potem narodu węgierskiego, jego obyczajów, zwyczajów i wojen".

W książce tej w sposób bardzo zajmujący, opisuje Simplicissimus swoje życie, wędrówki i przygody, kraje i miasta.

Wspomina, jak **w 7 roku życia,** gdy go odumarli rodzice, dostał się na służbę do stryja, u którego bardzo ciężkie miał życie. Gdy miał lat 14, **dostał się na dwór szlachcica polskiego za pisarza, gdzie wyuczył się języka polskiego.** Potem w towarzystwie kilku studentów, odbył podróż przez Jabłonkę i Karpaty do Kieżmarku, celem kończenia nauk. W drodze napotkali bandę rozbójników. Szkoda, że Simplicissimus nie wymienił miejscowości, przez które przechodzili, ani góry, z której poraz pierwszy zobaczyli szczyty tatrzańskie.

W Kieżmarku obudziła się w nim chęć **odbycia wycieczki w Tatry,** którą też zrobił z czterema towarzyszami. Ta część opisu jest dla nas najciekawszą, bo po Dawidzie Fröhlichu, który w r. 1615 był na Łomnicy i wycieczkę swą opisał, opis Simplicissimusa zajmuje pierwsze miejsce. Opis ten **daje nam nadto poznać ówczesny sposób podróżowania wśród tysiąca niebezpieczeństw.** Sama zaś wycieczka w Tatry, zapoznaje nas z ówczesną turystyką tatrzańską. Stała ona **bardzo wysoko.**

Na Łomnicę prowadził Simplicissimusa z towarzyszami **nauczyciel,** który już nieraz był na tym szczycie. Wspomniany nauczyciel **pouczył ich przed wycieczką, ile mają wziąć na** drogę chleba, wina, mięsa i t. p. Zalecił im zbierać zioła lekarskie, któremi potem mieli się dzielić. Kazał im także **wziąć worek z linami do zarzucania** w miejscach trudniejszych do przebycia, oraz z **żelazami do spinania się.** Mieli też z sobą **lonty do oświecania miejsc,** gdyby ich noc zaskoczyła. Podczas wycieczki przewodnik zaglądał do jakiejś książeczki, w której dla orjentowania się **pomalowane były różne znaki.**

Na szczycie Łomnicy pokazał on wycieczkowcom kamień, pod którym było pudełko blaszane **z pergaminową kartką** przeznaczoną do **wpisywania się.** Ta okoliczność jest ważną, bo z jednej strony wykazuje, jak wysoko stała wówczas turystyka w Tatrach, z drugiej zaś strony, że wycieczki na Łomnicę nie należały w tym czasie **do rzadkości.**

Ciekawe też jest opowiadanie Simplicissimusa o dzikich koniach i kozicach. Kozic podówczas musiało być bardzo wiele, bo o mięso z nich było łatwo.

Potem opisuje Simplicissimus właściwe Węgry, oraz przygody swoje w tym kraju. Jest to opis bardzo zajmujący i obszerny, ale przekracza ramy niniejszego artykułu.

Wycieczkę swoją wraz z towarzyszami na Łomnicę, odbył Simplicissimus najprawdopodobniej **między rokiem 1631 a 1646.**

Cała książka Simplicissimusa podzieloną jest na 30 rozdziałów. Dla nas najbardziej zajmujące są rozdziały 11, 12, 13, 17 i 18, jako odnoszące się do naszych gór, a zwłaszcza Tatr i okolicy, stosunków bezpieczeństwa w nich itd. (zm)

Polscy alpiniści wyruszą w Andy i Himalaje

Klub Wysokogórski przy Tow. Tatrz. organizuje dwie nowe wyprawy alpinistyczne **w Andy i Himalaje.**

Pierwsza wyruszy jesienią b. r. do jednego z najdzikszych zakątków Kordyljerów, a mianowicie grupy **Tres Cruces** (Trzy Krzyże), położonej na pograniczu Boliwji i Argentyny. Wyprawa ma cele eksploracyjne w dziedzinie alpinistycznej i topograficznej.

Grupa Tres Cruces stanowi pasmo górskie, złożone ze szczytów ponad 6.800 m. według pobieżnych pomiarów argentyńskich, robionych z odległości. Według przypuszczeń trjangulatorów argentyńskich kryje się tam drugi pod względem wysokości szczyt Ameryki (po Aconcagua — 7.035 m.), wyższy od Mercedario (ponad 6.800 m.), zdobytego przez Polaków w 1934 r.

Wyprawa ma przed sobą ogromne trudności podróżnicze. Czeka ją bowiem przebycie ogromnej połaci Argentyny na mułach. Warunki wegetacyjne są bardzo ciężkie, nieliczna tylko ludność tubylcza zamieszkuje płaskowyż pustynny, przypominający Tybet. Prawie wszystkie zapasy żywności na półroczny pobyt **alpiniści nasi będą musieli zabrać ze sobą.**

Skład wyprawy nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, wiadomo tylko, że weźmie w niej udział 6 osób ze znanym alpinistą **J. Wojsznisem** jako kierownikiem.

Druga wyprawa projektowana jest na wiosnę w Himalaje. Między in. brany jest pod uwagę szczyt **Nanda Devi** w Gahrwalu (gdzie ostatnio udała się ekspedycja anglo-amerykańska). Szczyt ten jest ciekawy z tego względu, że znajduje się w głębokiej dolinie, otoczonej łańcuchem górskim, w której flora i fauna zachowała się w formach nieraz bardzo odległych od współczesnych. Przebycie tego łańcucha, wznoszącego się na blisko 5.000 m., stanowi już **zadanie alpinistyczne,** nieprzeciętnej miary. Sam szczyt Nanda Devi liczy ponad **7.000 m.**

Organizacja naszej wyprawy napotyka nietylko na trudności materjalne, które częściowo usunięte mają być w ten sposób, że nieliczni członkowie naszej ekspedycji zabiorą ze sobą najmniejszą możliwą ilość tragarzy, ale przedewszystkiem na trudności **ustalenia terminu.** Anglicy bowiem dość **niechętnie udzielają pozwoleń na podobne wyprawy** i pozwolenie takie uzyskać można jedynie **w kolejności zgłoszeń.** Tłómaczy się to tem, że każda wyprawa zabiera ze sobą kilkudziesięciu a czasem nawet kilkuset tragarzy z pośród nielicznych t. zw. ghurków (szczep góralski), co dezorganizuje życie miejscowe. Wielka ekspedycja francuska, która przed niedawnym czasem wyruszyła w Himalaje, czekała na takie pozwolenie dwa lata.

Jeżeli wszystkie trudności uda się usunąć, nad czem energicznie pracuje utworzona w tym celu komisja himalajska, wyprawa polska już na wiosnę przyszłego roku wyruszyłaby do Kalkuty, stamtąd koleją do Dardżiling, stacji klimatycznej w Himalajach, która zazwyczaj służy, jako punkt wyjścia w wyprawach do Tybetu.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.